

Sebastian Wytrzyszczak

Między Zakonem, Czechami i Brandenburgią – rola Wielkopolski i Wielkopolan w polityce Kazimierza Wielkiego do roku 1345

Historia Slavorum Occidentis 2(9), 80-100

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SEBASTIAN WYTRZYSZCZAK (POZNAŃ)

**MIĘDZY ZAKONEM, CZECHAMI I BRANDENBURGIĄ
– ROLA WIELKOPOLSKI I WIELKOPOLAN
W POLITYCE KAZIMIERZA WIELKIEGO
DO ROKU 1345**

Słowa kluczowe: Mikołaj z Biechowa, Jarosław z Iwna, Kazimierz Wielki, Wittelsbachowie, polityka

Keywords: Mikołaj of Biechów, Jarosław of Iwno, Casimir the Great, the House of Wittelsbach, diplomacy

Abstract: The paper aims to explore the impact of the noble houses of Wielkopolska on the activity of Casimir the Great during the early days of his reign, and their role in the policy pursued by the king. It also shows changes in leadership among the noble knights of Wielkopolska.

Pierwsze lata po koronacji Kazimierza były bardzo ważne dla dalszych losów odradzającego się Królestwa. Z każdym sąsiadem Polskę łączyły inne stosunki. Zdecydowanie wrogie kontakty z Zakonem, nieprzychylnie stanowisko i nieuregulowana sprawa pretensji do korony polskiej ze strony Luksemburgów, niespokojne pogranicze z Brandenburgią Wittelsbachów, niepewny sojusz z Litwą Giedymina (a raczej jego zmierzch) oraz przyjazne stosunki z Węgrami Andegawenów. Oczywiście jest, że jeśli młody król chciał prowadzić politykę zewnętrzną odnosząc w niej sukcesy, musiał odwoływać się do

elit rządzących¹ pochodzących z Małopolski, Wielkopolski lub też innych regionów Królestwa. Nas szczególnie interesować będą wzajemne relacje króla z możnowładztwem wielkopolskim². Czy król miał oparcie w Wielkopolanach dla swojej polityki? Czy linia, jaką wytyczył Kazimierz była zgodna z zapatrywaniami rodów, duchowieństwa i miast wielkopolskich? Jakie miejsce zajmowali możni z tej dzielnicy w planach władcy? Czy rozdawnictwo urzędów dla Wielkopolski było skierowane przeciw rodom rycerskim? Na te pytania i wiele innych, które nasuną się podczas analizy, postaram się odpowiedzieć w niniejszym artykule. Temat powyższy został ograniczony do r. 1345, w którym to doszło do oblężenia Krakowa przez wojska czeskie pod wodzą Jana Luksemburskiego oraz do zawarcia małżeństwa pomiędzy Kunegundą, córką króla Kazimierza, a Ludwikiem VI rzymskim, młodszym bratem margrabiego brandenburskiego Ludwika V. Był to rok zamykający pewien okres we wzajemnych stosunkach Polski z Zakonem, Czechami i Brandenburgią i będący zapowiedzią ochłodzenia się stosunków polsko-brandenburskich.

Żeby lepiej zrozumieć posunięcia króla musimy się cofnąć jeszcze do ostatnich lat panowania Władysława Łokietka i przyjrzeć się osobie

¹ Szerszy zarys problem zdefiniowania „elity władzy” czy też „elity politycznej” można znaleźć w następujących pracach: A. Marzec, *Urzędnicy małopolscy w otoczeniu Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (1305–1370)*, Kraków 2006; tenże, *Elita wobec władcy i władca wobec elity w królestwie Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Monarchia w średniowieczu. Władza nad ludźmi, władza nad terytorium. Studia ofiarowane Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. J. Pysiak, A. Pieniądz-Skrzypczak, M.R. Pauk, Warszawa–Kraków 2002, s. 139–168; Z konkluzji autora wynika, że „elita władzy” traktowana jest w nieco węższym znaczeniu niż „elita polityczna”. Upraszczając, ta pierwsza odnosi się do grupy, która ma realny wpływ na sprawowanie władzy, a do tej drugiej możemy również zaliczyć opozycję w stosunku do grupy pierwszej.

² W niniejszym artykule nie poruszam kwestii wzajemnych relacji na linii król–Kościół. W mojej ocenie jest to temat zbyt szeroki, aby znalazł on miejsce w tym artykule. Ponadto z perspektywy opisywanych wydarzeń kontekst ten nie jest niezbędny (choć Autor nie umniejsza znaczenia ludzi Kościoła w staraniach Łokietka o koronę czy też w konfliktach polsko-krzyżackim i związanymi z nim dwoma procesami papieskimi). Zainteresowanych odsyłam do wybranej literatury przedmiotu: J. Kurtyka, *Odrodzone królestwo. Monarchia Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w świetle najnowszych badań*, Kraków 2001; B. Nowicka, *Rola polityczna arcybiskupów gnieźnieńskich za Kazimierza Wielkiego i ich stosunek do króla*, Włocławek 1931; H. Chłopocka, *Galhard de Carceribus i jego rola w sporze polsko-krzyżackim w XIV w.*, [w:] *Europa-Słowiańszczyzna-Polska. Studia ku uczczeniu profesora Kazimierza Tymienieckiego*, red. Cz. Łuczak, Poznań 1970, s. 135–143; J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. I–II, Kraków 1936; J. Wyrozumski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy XIII i XIV wieku*, *Folia Historica Cracoviensia* 4–5 (1997–1998).

Wincentego z Szamotuł, zwanego też Wincentym z Wielenia bądź z Pomorzana, h. Nałęcz. Wincenty należał do gałęzi rodu, która dobra swoje posiadała w okolicy Czarnkowa i Wielenia, stąd w literaturze często podaje się go jako Wincentego Czarnkowskiego. Był on synem Wincentego kasztelana wielkiego, urodzonym najprawdopodobniej u schyłku XIII w. Pierwsza wzmianka o obecności Wincentego juniora na arenie politycznej pochodzi z dnia 15 II 1319 r.³, kiedy to świadcował na dokumencie starosty generalnego Wielkopolski Przybysława. Sześć lat później 18 czerwca⁴ poświadczał u boku Władysława Łokietka zawarcie przymierza z książętami zachodniopomorskimi w Nakle. Rok później piastował już pierwsze stanowisko urzędnicze, jakim była kasztelania przemęcka⁵. Na dokumencie Władysława Łokietka wydanym 1 I 1329 r. w Poznaniu, Wincenty tytułował się jako wojewoda poznański⁶, którym niewątpliwie został w okresie pomiędzy śmiercią poprzedniego wojewody Przybysława (4 VIII 1328 r.) a 1 I 1329 r., kiedy to Łokietek wydał wspomniany dokument⁷. W tym samym roku w dniu 29 października, kiedy to w imieniu króla Władysława ratyfikował pokój z Brandenburgią, widniał już jako wojewoda poznański oraz starosta wielkopolski⁸. Podczas zjazdu w Chęcinach 26 V 1331 r., Łokietek przekazał namiestnictwo w Wielkopolsce, na Kujawach oraz w ziemi sieradzkiej swojemu synowi Kazimierzowi. Cześć historyków uważa, że tym samym pozbawił on Wincentego urzędu starosty⁹, ale nowsze badania wykazują, że Czarnkowski niekoniecznie ten

³ *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski* (cyt. dalej KDW), wyd. [I. Zakrzewski], t. II, Poznań 1878, nr 1005.

⁴ *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum* (cyt. dalej Lites), t. I, ed. II, oprac. Z. Celichowski, Poznań 1890, s. 431–432 (dok nr 11).

⁵ KDW II, nr 1068; *Urzednicy wielkopolscy XII-XV wieku. Spisy*, t. I, z. 1, red. A. Gąsiorowski, Wrocław 1985, s. 158 [poz. 500].

⁶ KDW II, nr 1095; *Urzednicy*, t. I, z. 1, s. 155 [poz. 481].

⁷ J. Pakulski, *Nałęcz wielkopolscy w średniowieczu. Genealogia, uposażenie i rola polityczna w XII-XIV wieku*, Warszawa 1982, s. 62; tenże, *Stosunek wojewody poznańskiego Wincentego z Szamotuł do zakonu krzyżackiego i Marchii Brandenburskiej*, *Zapiski Historyczne* 37 (1972), z. 3, s. 30.

⁸ KDW II, nr 1103; *Urzednicy*, t. I, z. 1, s. 170 [poz. 598]. Por. J. Pakulski, *Starostwo wielkopolskie w latach 1306–1352*, *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza* 14 (1982), z. 2, s. 55–56; J. Łojko, *Utworzenie starostwa generalnego Wielkopolski*, *Roczniki Historyczne* 44 (1978), s. 138, 142.

⁹ S. Zajęczkowski, *Polska a Zakon w ostatnich latach Władysława Łokietka*, Lwów 1929, s. 183–184; O. Balzer, *Królestwo Polskie 1295–1370*, t. II, Lwów 1920, s. 411–452.

urząd musiał utracić¹⁰. Zemstą starosty za wyznaczenie królewicza Kazimierza jako namiestnika ziem, które w większości podlegały Wincentemu, miała być rzekoma zdrada na rzecz Krzyżaków w lipcu 1331 r., o której wspomina autor *Rocznika Traski*¹¹. 18 sierpnia tego roku w Landsbergu¹² zawarto porozumienie pomiędzy Wincentym, jego braćmi Dobrogostem i Tomisławem Nałęczami a Hassonem Starszym ze Świdwina, Wedego von Wedelem i Betkinem von Osten ze strony brandenburskiej. W myśl tego układu Wincenty z braćmi obiecywał wierną służbę i zachowanie pokoju, powstrzymanie króla polskiego od najazdu na Marchię przez Wieleń oraz Czarnków, ale zarazem powstrzymanie margrabiego od napaści na państwo polskie, a także poparcie margrabiego w przypadku, gdyby król polski szukał innej drogi, aby zaatakować Brandenburgię oraz w przypadku, kiedy król chciałby wyrządzić jemu a także jego braciom krzywdę, przyłączenie się do margrabiego i szukanie u niego schronienia¹³. W historiografii poświęcono już sporo miejsca dokumentowi landsberskiemu¹⁴, dlatego ja ograniczę się tylko do rozpatrzenia,

¹⁰ J. Pakulski, *Nałęcz*, s. 62; tenże, *Stosunek*, s. 34–36; tenże, *Siły polityczno-społeczne w Wielkopolsce w pierwszej połowie XIV wieku*, Toruń 1979, s. 102.

¹¹ *Rocznik Traski*, wyd. A. Bielowski, *Monumenta Poloniae Historica* (cyt. dalej MPH), t. II, Lwów 1872, s. 855.

¹² KDW II, nr 1117. Landsberg to dzisiejszy Gorzów Wielkopolski.

¹³ Tamże; J. Pakulski, *Stosunek*, s. 39.

¹⁴ A. Kłodziński, *Rokowania polsko-brandenburskie w roku 1329*, Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny 47 (1904), s. 1–68; S. Zajączkowski, *Polska a Wittelsbachowie w pierwszej połowie XIV wieku*, [w:] *Prace historyczne w trzydziestolecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego*, Lwów 1934, s. 63–79; tenże, *Polska a Zakon*, s. 167–179; J. Gładyszówna, *Ludwik Wittelsbach brandenburski wobec Polski* (*Czasy Władysława Łokietka*), *Roczniki Historyczne* 9 (1933), s. 31–41; J. Pakulski, *Stosunek*, s. 31–33, 39–41; tenże, *Nałęcz*, s. 132–133; tenże, *Siły*, s. 113; W. Moszczeńska, *Rola polityczna rycerstwa wielkopolskiego w czasie bezkrólestwa po Ludwiku W.*, *Przegląd Historyczny* 25 (1925), s. 74–76; S. Nowogrodzki, *Pomorze Zachodnie a Polska w latach 1323–1370. Między Luksemburgami, Wittelsbachami a Polską*, *Rocznik Gdański* 9/10 (1937), s. 17; A. Czacharowski, *Społeczne i polityczne siły w walce o Nową Marchię w latach 1319–1373 ze szczególnym uwzględnieniem roli możnowładztwa nowomarchijskiego*, *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu* 73 (1968), z. 2, s. 108–109; G. Labuda, *Studia nad XIV w.*, cz. 2, *Zdrada Wincentego z Szamotuł*, *Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk* 71 (1964), s. 68–69; J. Baszkiewicz, *Polska czasów Łokietka*, Warszawa 1968, s. 154; Z. Wielgosz, *An regni pessimus defraudator et gentis? Jeszcze o Wincentym z Szamotuł*, [w:] *Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, red. M. Biskup i in., Poznań 1976, s. 467–474.

jakie znaczenie mógł mieć ten akt we wzajemnych stosunkach król-rycerstwo wielkopolskie.

Otóż o układzie gorzowskim zawartym w sierpniu nie wiedział nawet autor *Rocznika Traski*, który bardzo dużo informacji czerpał z dworu krakowskiego. Nasuwa to wniosek, że na dworze króla Władysława nic nie wiadano o tajnym porozumieniu Wincentego z Brandenburgią. Oznacza to więc, że ów układ był układem prywatnym, który miał zabezpieczać dobra Nałęczów. Wincenty z Szamotuł aktem tym wysuwał własne partykularne interesy ponad interesy państwa, choć jak wiemy to tajne porozumienie nie wywarło żadnego wpływu na wzajemne stosunki polsko-brandenburskie. Jednak takie zachowanie wojewody poznańskiego i starosty wielkopolskiego w jednej osobie skłania nas do postawienia sobie pytania. Czy Wincenty czuł się na tyle silny, żeby wystąpić, bądź co bądź, przeciw swojemu monarsze, czy to Łokietek był zbyt słaby, aby ukrocić samowolę rycerstwa wielkopolskiego? Odpowiedź nie może być w tym wypadku jednoznaczna. Wincenty, posiadający swoje dobra w wielu miejscach i pochodzący z jednego z najmożniejszych i najważniejszych rodów ówczesnej Wielkopolski, mógł liczyć na poparcie swoich współrodowców, dzięki czemu mógł czuć się na tyle silny, że postanowił wystąpić przeciw władzy monarszej. Czy Czarnkowski bał się utraty zajmowanych urzędów, trudno wykazać. Wskazywać by na to mogło stwierdzenie w układzie landsberskim, że w wypadku, kiedy król chciałby wyrządzić „krzywdę” jemu i jego braciom, to oddadzą się oni pod opiekę margrabiemu. Owa „krzywda” sugerowałaby, że może chodzić o piastowane urzędy. Z drugiej jednak strony, jaki cel przyświecałby staroście, gdyby był przekonany, że to, dzięki czemu jest poważany, może mu zostać odebrane? Wydaje mi się, że akt landsberski miał być odpowiedzią na zjazd w Chęcinach i próbą sił możnowładztwa i króla. Wincenty mógł chcieć pokazać Łokietkowi, jaką siłą dysponuje, aby zmusić go do odwołania Kazimierza z namiestnictwa nad Wielkopolską, Kujawami oraz ziemią sieradzką i jemu powierzyć zadanie obrony tych ziem przed najazdem krzyżackim lub czeskim (pamiętajmy, że we wrześniu 1331 r. Jan Luksemburczyk umówiony był na spotkanie z Krzyżakami pod Kaliszem). Co mógłby zrobić w tym momencie król Władysław? Zagmatwana sytuacja międzynarodowa, jaka panowała w 1331 r., zmuszała króla do zaniechania jakichkolwiek sporów wewnątrz Królestwa i do jak najszybszego rozwiązania sprawy Wincentego. Być może po jakimś czasie do uszu królewskich dotarła również wiadomość, że

starosta wielkopolski zawarł jakieś nieznanne porozumienie z Brandenburgią, które mogło mocno skomplikować plany królewskie. Łokietek miał zatem dwie możliwości. Po pierwsze mógł odwołać Wincentego z piastowanych urzędów i powołać na nie kogoś bardziej zaufanego, który podporządkowałby się jego woli. Taka możliwość była jednak mało prawdopodobna, ponieważ król zdawał sobie sprawę, że usuwając tak wpływowego możnego, może liczyć się ze znacznym niezadowoleniem miejscowych żywiółów rycerskich, których przychylność w obliczu zbliżającej się wojny z Zakonem była mu tak bardzo potrzebna. Drugim rozwiązaniem było pozostawienie Wincentego na stanowisku wojewody poznańskiego oraz starosty wielkopolskiego i jak najszybsze doprowadzenie do ugody z nim. Jak dobrze wiemy, król zdecydował się oddać zarządzanie Wielkopolską, Kujawami i ziemią sieradzką ponownie w ręce Nałęczu. Dowodzi to niezbicie, że Łokietek nie czuł się na siłach, aby stoczyć walkę z możnym wielkopolskim.

Patrząc z tej perspektywy, działania Wincentego można odebrać jako wysunięcie partykularnych interesów ponad interesy państwowe. Trzeba jednak pamiętać, że dobra Nałęczu znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie z dobrami panów brandenburskich, a więc naturalne było, że możni z tego rodu zrobią wszystko, aby uchronić je od napaści, grabieży i pożarów, co spowodowałoby rychłą ruinę ich posiadłości. Przypomnijmy sobie również, że pomiędzy Królestwem Polski a Marchią Brandenburską zawarty był rozejm, który miał obowiązywać do 1332 r., a więc układ landsberski z 1331 r. stał się jakby dodatkowym potwierdzeniem istniejącego już układu, gdyż zabezpieczał granicę przed wzajemnymi działaniami wojennymi. Mimo iż został on zawarty bez zgody Łokietka, pokrywał się z linią polityki królewskiej, a więc kolokwialnie mówiąc „był królowi na rękę”.

Po śmierci króla Władysława, jego syn Kazimierz stanął wobec trudnej sytuacji na arenie międzynarodowej. Jego pierwsze kroki związane były z ostatecznym rozwiązaniem sprawy pomorskiej i śląskiej. Młody król musiał radzić się starszych wiekiem i doświadczeniem, aby móc w kontaktach między państwowymi wygrać jak największą ilość spraw dla Królestwa Polskiego. Pomocni mu byli przy tym możni, którzy w imieniu króla prowadzili rokowania z różnymi sąsiadami. My przyjrzymy się bliżej roli możnowładztwa wielkopolskiego w owym czasie. Jednak zanim to nastąpi, przypomnijmy sobie pokrótce sylwetkę Kazimierza aż do pojawienia się królewicza w ogólnoeuropejskiej polityce.

Kazimierz III Wielki urodził się 30 IV 1310 r.¹⁵. Był synem księcia Władysława I Łokietka i księżnej Jadwigi¹⁶, córki księcia Bolesława Pobożnego. Kazimierz miał dwóch braci: Stefana, który zmarł w 1306 r.¹⁷, oraz Władysława, zmarłego w 1312 r.¹⁸, a także trzy siostry: najstarszą Kunegundę, która została najpierw małżonką Bernarda, księcia świdnickiego, a po jego śmierci małżonką Rudolfa, księcia saskiego, Elżbietę urodzoną w 1305 r., a poślubioną Karolowi Robertowi w 1320 r., oraz najmłodszą Jadwigę, o której wiemy najmniej, nie znając ani daty jej narodzin ani dokładnej daty zgonu (przyпуска się, że zmarła około daty koronacji Łokietka).

Z powodu szybkiej śmierci braci, Kazimierz już od początku pozostawał pod czujnym okiem ojca. A po 1320 r. stał się prawdziwym oczkiem w głowie króla. Łokietek dobrze wiedział, że jest on jedynym dziedzicem korony polskiej i ewentualna jego śmierć mogłaby oznaczać katastrofę dla dopiero co odbudowanego Królestwa. Nie oznaczało to bynajmniej, że Kazimierz trzymany był pod kluczem. Wręcz przeciwnie. Już od wczesnych lat ojciec wprowadzał młodego królewicza w swoje plany polityczne. Przejawem tego jest małżeństwo 15-letniego Kazimierza z córką Giedymina i jego rówieśniczką Aldoną. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych Łokietek zabierał ze sobą syna na walki przeciw Zakonowi, aby ten wiedział, jakie sprawy ojciec uważa za najważniejsze. Najpierw wysłał Kazimierza na Węgry do swego zięcia – Karola Roberta, aby tam wystarał się o jak najszybsze i jak największe posiłki potrzebne do przygotowywanej wyprawy przeciw Krzyżakom. Później na zjeździe w Chęcinach w 1331 r., król Władysław odsunął nawet wpływowego możnego wielkopolskiego – Wincentego z Szamotuł, by namiestnictwo objął Kazimierz i sam poznał, czym jest zarządzanie ziemią. Długosz nawet podaje, że zdobycie Kościana w 1332 r. było zasługą królewicza Kazimierza¹⁹. Wszystkie te posunięcia Łokietka dowodzą dobitnie, że dołożył on wszelkich starań, aby Kazimierz był przygotowany do objęcia rządów w chwili śmierci

¹⁵ J. Długosz, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. IX, Warszawa 1975, s. 77; *Kalendarz władysławski*, wyd. A. Bielowski, MPH II, s. 943. Datę roczną podają: *Rocznik Sędziwoja*, wyd. A. Bielowski, MPH II, s. 880; *Rocznik świętokrzyski*, wyd. A. Bielowski, MPH III, s. 78.

¹⁶ *Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum*, wyd. A. Bielowski, MPH II, s. 619.

¹⁷ *Rocznik Traski*, wyd. A. Bielowski, MPH II, s. 853; *Rocznik małopolski*, wyd. A. Bielowski, MPH III, s. 188–189.

¹⁸ *Rocznik małopolski*, wyd. A. Bielowski, MPH III, s. 188.

¹⁹ J. Długosz, *Annales*, IX, s. 219.

swego ojca. Kazimierz został koronowany na króla polskiego 25 IV 1333 r. w katedrze na Wawelu w Krakowie przez arcybiskupa Janisława w asyście biskupów: krakowskiego Jana, poznańskiego Jana, wrocławskiego Macieja i lubuskiego Stefana²⁰. Pierwszymi krokami nowego króla była chęć uporządkowania sprawy pomorskiej (konflikt z Zakonem) i śląskiej (konflikt z Czechami).

Kazimierz od samego początku dążył także do uregulowania stosunku i pretensji Jana Luksemburskiego do korony polskiej. Stąd też rokowaniom z nim poświęcał bardzo dużo miejsca i czasu. W 1335 r. na negocjacje, które odbyły się w sierpniu w Trenczynie, wysłał pełnomocników, którzy posiadali upoważnienie, aby zawrzeć wstępny układ z królem czeskim, na mocy którego ten zrzekałby się pretensji do korony polskiej za kwotę nie wyższą niż 30 000 kop groszy praskich. Owymi pełnomocnikami byli Małopolanie: kanclerz Zbigniew, kasztelan krakowski Spytko z Melsztyna, kasztelan sandomierski Piotr, Tomasz z Zajączkowa i Niemierza zw. Mądrostką²¹. Także do Wyszehradu zabrał król ze sobą tylko przedstawiciele elity małopolskiej, a mianowicie: kasztelana krakowskiego Spytka, wojewodę krakowskiego Mikołaja, wojewodę sandomierskiego Mszczuja, kasztelana sandomierskiego Piotra, kasztelana wojnickiego Warsza, sędziego krakowskiego Leszka Mądrostkę, sędziego prowincjonalnego sandomierskiego Piotra Bogorię, podkomorzego krakowskiego Krzywosąda i podkomorzego sandomierskiego Henryka²². Należy zatem zadać sobie pytanie – dlaczego Kazimierz, podejmując decyzje w tak ważnych sprawach, nie zabrał ze sobą do Wyszehradu możnych wielkopolskich? Odpowiedź jest stosunkowo prosta. Otóż w tym samym czasie, co starania o rozwiązanie sporu z Luksemburgami, prowadził Kazimierz za pomocą pełnomocników rokowania z Wittelsbachami. Tymi pełnomocnikami byli Mikołaj z Biechowa, wojewoda poznański i starosta wielkopolski²³

²⁰ Tamże, s. 226.

²¹ J. Leniek, *Kongres wyszehradzki w r. 1335*, Przewodnik Naukowy i Literacki 12 (1884), s. 267; J. Pakulski, *Siły*, s. 128; Z. Kaczmarczyk, *Kazimierz Wielki (1333–1370)*, Warszawa 1948, s. 41–43; tenże, *Polska czasów Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1964, s. 24–25; J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 2004, s. 57–58.

²² J. Leniek, *Kongres*, s. 269–270; J. Pakulski, *Siły*, s. 128.

²³ Mikołaj z Biechowa h. Doliwa był synem Piotra Szymanowica z Dębna. Pierwsza wzmianka pochodzi z dokumentu Władysława Łokietka z dnia 3 VIII 1324 r. wydane go w Pyzdrach dla klasztoru cystersów w Łądzie (KDW II, nr 1044), w którym występował jako rycerz Mikołaj, kasztelan Biechowa (KDW II, nr 1044; *Urzędnicy*, t. I, z. 1, s. 98 [poz. 1]). Najprawdopodobniej po śmierci Wincentego z Szamotuł 24 VI 1332 r. otrzymał od króla pałacę poznańską, choć w źródłach Mikołaj na tym stanowisku jest

oraz Jarosław z Iwna, kasztelan poznański²⁴. W tym momencie polityka króla polskiego staje się stosunkowo przejrzysta. Wielkopolanie służyli królowi w negocjacjach z Wittelsbachami. Zaczniemy jednak od początku.

poświadczony dopiero 15 V 1334 r. (KDW II, nr 1129; por. J. Pakulski, *Siły*, s. 123). Urząd wojewody poznańskiego piastował do 11 III 1339 r. (Lites I, s. 110–111; *Urządnicy*, t. I, z. 1, s. 155 [poz. 482]; patrz też: KDW II, nr 1129, 1140, 1142, 1146, 1147, 1148, 1163, 1188; KDW VI, nr 119). Po tej dacie, a przed 24 III 1340 r., został przeniesiony na palacę kaliską (KDW II, nr 1197). Mikołaj pozostał wojewodą kaliskim najprawdopodobniej do 16 II 1353 r. (KDW III, nr 1318; jako wojewoda kaliski jest potwierdzony na dokumentach: KDW II, nr 1197, 1198, 1211, 1213, 1214, 1215, 1216, 1221, 1227, 1249, 1250, 1251, 1252, 1253, 1254, 1267, 1268, 1270, 1273, 1282, 1286; KDW III, nr 1299, 1318; KDW VI, nr 131, 136, 159, 160). Doliwita otrzymał od króla Kazimierza stanowisko starosty wielkopolskiego. Starostą był dwukrotnie: od 25 IV 1335 r. (KDW II, nr 1146) do 14 XII 1336 r. (KDW II, nr 1163; *Urządnicy*, t. I, z. 1, s. 170 [poz. 599]; por. J. Pakulski, *Starostwo*, s. 56–57, 63; J. Łojko, *Utworzenie*, s. 142) a także od 27 III (KDW II, nr 1213) do 25 VII 1343 r. (KDW II, nr 1227; *Urządnicy*, t. I, z. 1, s. 171 [poz. 602]; por. J. Pakulski, *Starostwo*, s. 59, 63; J. Łojko, *Utworzenie*, s. 143; na urzędzie starosty potwierdzony jest w dokumentach: KDW II, nr 1146, 1163, 1213, 1227). Mikołaj z Biechowa h. Doliwa zmarł jako wojewoda kaliski 19 (27?) V 1353 r. (*Liber mortuorum monasterii Landensis ordinis Cisterciensis*, wyd. W. Kętrzyński, MPH V, s. 487; *Liber mortuorum monasterii Lubinensis ordinis sancti Benedicti*, wyd. W. Kętrzyński, MPH V, s. 624). W przypadku daty śmierci Mikołaja z Biechowa występuje pewna niejasność, którą jest data dzienna zgonu. Wedle księgi zmarłych klasztoru lubińskiego było to 19 maja, a wedle księgi z klasztoru łądzkiego 27 maja.

²⁴ Drugim zasłużonym Wielkopolaninem w kontaktach polsko-brandenburskich był Jarosław z Iwna h. Grzymała. Był on synem Mrocza z Iwna. Pierwszy raz w źródłach pojawił się u boku starosty Przybysława Borkowica zw. Chocholec w dniu 15 II 1319 r. (KDW II, nr 1005; w dokumencie tym Jarosław wymieniony jest wśród świadków zaraz po Wincentym z Wielenia, który wtedy również po raz pierwszy występuje w źródłach). O kolejnych latach życia Jarosława dowiadujemy się z jego zeznań podczas procesu warszawskiego z 1339 r. (Lites I, s. 329–331). Za swoją wierną służbę królowi otrzymał kasztelanię poznańską, na której występował po raz pierwszy 15 V 1334 r. (KDW II, nr 1129), choć nie jest wykluczone, że otrzymał ją jeszcze za życia Władysława Łokietka (A. Szweđa, *Ród Grzymałów w Wielkopolsce*, Toruń 2001, s. 87). Godność kasztelana dźierzył w swoich rękach jeszcze 11 III 1339 r. (Lites I, s. 111; *Urządnicy*, t. I, z. 1, s. 141 [poz. 352]; funkcję kasztelana w latach 1334–1339 potwierdzają dokumenty: KDW II, nr 1129, 1142, 1143, 1188; KDW VI, nr 119), ale już 23 V 1339 r. urząd ten piastował Andrzej z Koszarowa (KDW VI, nr 124; *Urządnicy*, t. I, z. 1, s. 141 [poz. 353]). Kolejnym szczeblem drabiny urzędniczej, jaki pokonał Jarosław z Iwna była palacja poznańska od 24 III 1340 r. (KDW II, 1197; niewykluczone, że palację poznańską objął wkrótce po 11 III 1339 r., kiedy to ostatni raz potwierdzony jest Mikołaj z Biechowa; zob. A. Szweđa, *Ród*, s. 87) aż do 8 VII 1343 r. (KDW II, nr 1221; *Urządnicy*, t. I, z. 1, s. 155 [poz. 483]). Dokument traktatu kaliskiego z 8 lipca jest ostatnią wzmianką źródłową, w której występuje Jarosław z Iwna na urzędzie wojewody poznańskiego (wcześniej potwierdzony jest na dokumentach: KDW II, nr 1197, 1198, 1204, 1214, 1215, 1216, 1221; KDW VI, nr 131). Jego następcą został Maćko Borkowic, ale dopiero od 6 VI 1346 r. (KDW III, nr 1250; zob. A. Szweđa, *Ród*, s. 87–88; *Urządnicy*, t. I, z. 1, s. 155 [poz. 484]).

W lipcu 1333 r. Kazimierz udał się do Wielkopolski i w Poznaniu w dniu 31 lipca wystawił dokument²⁵, w którym ustanawiał rozejm na okres dwóch lat od dnia 25 VII 1333 r. z margrabią Ludwikiem²⁶. Ludwika V Starszego nie było jednak wtedy w Poznaniu²⁷, a rewersał wystawiony przez niego zaginął. Układ został zawarty najprawdopodobniej z inicjatywy samego margrabiego, któremu w obliczu konfliktu z Luksemburgami zależało na spokojnej granicy z Polską. Dowodem tego może być fakt, że planowany był zjazd Ludwika z Kazimierzem, od którego otrzymał margrabia glejt bezpieczeństwa na przyjazd do i powrót z Poznania. Glejt wydany został 7 XII 1334 r. w Poznaniu²⁸ z ważnością do 9 II 1335 r. Prawdopodobne jest, że Ludwik nie skorzystał z niego i do Poznania nie przyjechał²⁹. Kolejną kwestią, jaką należy wyjaśnić, jest fakt, dlaczego podpisano nowy rozejm, skoro od 1329 r. istniał stary, a w kronikach i rocznikach brak wzmianek o prowadzonych walkach polsko-brandenburskich? Trochę światła rzucają nam dokumenty wydane przez margrabiego w 1336³⁰ i 1338³¹ r., w których Ludwik obiecuje członkom rodu Guntersbergów odzyskać Ujście, które niedawno zabrali im Polacy. Ma to jednak nastąpić tylko i wyłącznie na drodze pokojowej poprzez dyplomację (co jest kolejnym dowodem, że Ludwikowi bardzo zależało na poprawnych, a nawet przyjaznych stosunkach z Polską w obliczu zbliżającej się wojny z Luksemburgami). Zatem zajęcie Ujścia musiało nastąpić na przełomie lat 1332/1333, kiedy to upływał stary rozejm, a nowy jeszcze nie został zawarty. Prawdopodobnie prywatnego wypadu dokonali Pałukowie, których przedstawiciel został obsadzony potem na stanowisku kasztelana³². Mimo tego zajęcia na granicy obie strony, i polska i brandenburska,

²⁵ KDW II, nr 1126.

²⁶ S. Zajączkowski, *Polska a Wittelsbachowie*, s. 82; H. Paszkiewicz, *Ze studiów nad polityką krzyżacką Kazimierza Wielkiego 1333-1338*, *Przegląd Historyczny* 25 (1925), s. 201; Z. Kaczmarczyk, *Kazimierz*, s. 35-36; tenże, *Polska*, s. 22; J. Wyrozumski, *Kazimierz*, s. 49-50.

²⁷ E. Rymar, *Brandenburscy Wittelsbachowie na dzisiejszych ziemiach polskich zwłaszcza w Nowej Marchii i na Pomorzu 1323-1373 (itinerarium)*, *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza* 19 (1993), z. 1, s. 11.

²⁸ KDW II, nr 1141; S. Zajączkowski, *Polska a Wittelsbachowie*, s. 82-83.

²⁹ H. Paszkiewicz, *Ze studiów*, s. 201 przyp. 4; S. Zajączkowski, *Polska a Wittelsbachowie*, s. 83; E. Rymar, *Brandenburscy*, s. 12; A. Czacharowski, *Społeczne*, s. 118.

³⁰ KDW II, nr 1161.

³¹ KDW II, nr 1187.

³² Był nim Zbylut, a piastowanie przez niego urzędu kasztelana w Ujściu w latach 1335, 1337 i 1339 potwierdzają dokumenty: KDW II, nr 1146 (*Sbyluthone castellano de Uscze*),

siły swoje kierunkowały do pokojowego rozwiązania sprawy, stąd zawarcie rozejmu w lipcu, który, jak się później okazało, był preliminarzem do dalszych rokowań.

Rok 1335 przyniósł zasadnicze zmiany w polityce środkowoeuropejskiej. Na początku kwietnia zmarł Henryk karyncki, a spadek po nim podzielili między sobą Wittelsbachowie i Habsburgowie w myśl tajnego układu, który wcześniej zawarli³³. Dla Luksemburgów była to wyjątkowo niekomfortowa sytuacja. Ich położenie pogorszyło się jeszcze po podpisaniu przez pełnomocnika króla Kazimierza – Mikołaja z Biechowa, z Wittelsbachami projektu traktatu we Frankfurcie nad Odrą dnia 16 V 1335 r.³⁴. Według tego projektu dojsć miało do zjazdu króla z margrabią 24 czerwca na drodze między Wieleniem a Dobiegniewem. Na tym spotkaniu miano dyskutować również nad pozostałymi punktami projektu. Po pierwsze planowano małżeństwo starszej córki Kazimierza – Elżbiety, z młodszym bratem margrabięgo – Ludwikiem rzymskim. Po drugie miało istnieć przymierze króla Kazimierza z cesarzem i margrabią przeciwko każdemu, kto nie szanuje sprawiedliwości oraz miano nie zawierać traktatów na niekorzyść którejs ze stron. Następnie król zobowiązywał się, że przez ziemie polskie nie przepuści nikogo, kto chciałby zaszkodzić margrabiemu. Ostatnim punktem było ustanowienie czterech sędziów, którzy mieli rozpatrzyć pretensje króla za poniesione szkody ze strony Brandenburczyków i zasądzić odpowiednie odszkodowanie³⁵. W czerwcu 1335 r. w Königsbergu w Nowej Marchii pełnomocnicy królewscy wraz z zastępcami margrabięgo ułożyli nowy projekt traktatu, który różnił się od poprzedniego tym, że w nowym zawarto już bardziej szczegółowe informacje na temat planowanego sojuszu. Ustalono także, że do spotkania pomiędzy Kazimierzem a margrabią Ludwikiem dojdzie 8 września

1165 (*Sbilutho de Uszczie*); *Codex diplomaticus Poloniae*, wyd. J. Ryszczewski, A. Muczkowski, t. II, cz. 2, Warszawa 1848, nr 487. Zob. S. Zajączkowski, *Polska a Wittelsbachowie*, s. 80–81.

³³ H. Paszkiewicz, *Ze studiów*, s. 202 (o tajnym układzie wittelsbachsko-habsburskim mówi w przyp. 1); B. Nowacki, *Czeskie roszczenia do korony w Polsce w latach 1290–1335*, Poznań 1987, s. 106.

³⁴ KDW II, nr 1147.

³⁵ Tamże; S. Zajączkowski, *Polska a Wittelsbachowie*, s. 84; Z. Kaczmarczyk, *Kazimierz*, s. 40; J. Wyrozumski, *Kazimierz*, s. 54. W tym punkcie pertraktacji można zauważyć wkład wielkopolskich doradców królewskich, dla których uzyskanie ewentualnego odszkodowania za poniesione straty na pograniczu polsko-brandenburskim było na rękę, gdyż dotyczyło to ich posiadłości.

w miejscu wyznaczonym we wcześniejszym projekcie traktatu³⁶. Król jednak nie przybył na umówiony zjazd, a swoją nieobecność Kazimierz tłumaczył margrabiemu Ludwikowi V w liście z dnia 17 września wysłanego z Wiślicy³⁷, w którym stwierdził, że z przyczyn niezależnych nie mógł przybyć w wyznaczonym terminie³⁸. Mimo nieudanych rokowań, bo niezakończonych ratyfikacją umów, pełnomocnicy królewscy nadal utrzymywali kontakty z Wittelsbachami, na czym bardzo zależało Brandenburczykom.

Zarówno Mikołaj z Biechowa, jak i Jarosław z Iwna, byli Kazimierzowi również bardzo potrzebni w sprawie krzyżackiej. Na traktacie przedłużającym rozejm z Zakonem z dnia 15 V 1334 r. wydanym w Krakowie widnieli obaj wielkopolscy urzędnicy³⁹. Jednak na dokumencie brak było pieczęci Jarosława (być może nie posiadał jeszcze własnej), stąd zaniepokojenie strony krzyżackiej, która naciskała na króla, aby ten czym prędzej dołączył pieczęć Iwieńskich. Król ze zobowiązania się wywiązał⁴⁰.

Podstawowym jednak zadaniem zleconym obu urzędnikom było dbanie o poprawne stosunki z Marchią, gdyż król zdawał sobie sprawę, że w ten sposób szachuje Luksemburgów. Także samym Wittelsbachom zależało, aby kontakty z Kazimierzem panowały na stopie przyjacielskiej, a nawet przedziły się w trwałą rozejm, czego dowodem miał być ślub młodszego brata margrabiego Ludwika VI z córką królewską Kunegundą. Wydaje się, że do zawarcia małżeństwa doszło przy wielkiej pomocy Mikołaja z Biechowa. Jak pamiętamy, król Kazimierz prowadził w 1345 r. wojnę z Luksemburgami, a obiecane przez Brandenburgię posiłki albo nie przybyły, albo dotarły do Krakowa ze znacznym opóźnieniem. Stąd też nie może dziwić przekazanie przez margrabiego Ludwika wojewodzie kaliskiemu Mikołajowi dochodów z miasta Choszczna w wysokości 30 grzywien brandenburskich rocznie⁴¹. Była to zapłata za wcześniejszy wkład Doliwity w utrzymywanie kontaktów

³⁶ KDW II, nr 1148; S. Zajączkowski, *Polska a Wittelsbachowie*, s. 85–87; Z. Kaczmarczyk, *Kazimierz*, s. 40–41; tenże, *Polska*, s. 24; J. Wyrozumski, *Kazimierz*, s. 55–56.

³⁷ *Codex diplomaticus Brandenburgensis*, wyd. A.F.J. Riedel, t. II, cz. 2, Berlin 1845, nr 718.

³⁸ Jak dobrze pamiętamy, król Kazimierz już był mocno zaawansowany w ostateczne uregulowanie pretensji Jana Luksemburskiego do korony polskiej. Zob. Z. Kaczmarczyk, *Kazimierz*, s. 41–43; tenże, *Polska*, s. 24–25; J. Wyrozumski, *Kazimierz*, s. 57–58.

³⁹ *Lites I*, s. 443–444 (dok. nr 19).

⁴⁰ KDW II, nr 1133. Zob. J. Pakulski, *Siły*, s. 124.

⁴¹ KDW II, nr 1244.

polsko-brandenburskich. Jedynym warunkiem regularnego wypłacania należności było dalsze pomyślne rozwijanie wzajemnej przyjaźni⁴².

Nie wszystkie jednak decyzje możnych wielkopolskich spotykały się z aprobatą królewską. Najlepszym tego przykładem jest sprawa Nałęczów. Ród ten cały czas utrzymywał kontakty z Brandenburgią, a w szczególności z przedstawicielami rodów von Wedel i von Osten. Z tymi ostatnimi Czarnkowscy byli nawet spowinowaceni przez siostrę Wincentego z Szamotuł – Małgorzatę, która poślubiła Betkina von Osten⁴³. Margrabia Ludwik wyznaczył Sędziwojowi w dniu 20 VII 1336 r. w Berlinie stałą roczną pensję w wysokości 60 grzywien denarów brandenburskich płatnych w dwóch ratach za przyszłą służbę Nałęcza na rzecz margrabiego⁴⁴. Bliskie kontakty na tej linii musiały zaniepokoić Kazimierza, skoro przeniósł on tego możnego z nadgranicznego rodzinnego Czarnkowa do oddalonego Rogoźna pomiędzy 20 VII 1336 r. a 26 XI 1338 r.⁴⁵. Być może król obawiał się, że Sędziwój pójdzie w ślady ojca Wincentego i zawiąże jakieś tajne porozumienie, które w obecnej sytuacji politycznej będzie niekorzystne dla Polski. Wahania króla względem Nałęcza trwały stosunkowo długo. Wprawdzie już od 15 VI 1343 r. występuje on znowu jako pan i dziedzic Czarnkowa, ale na urząd kasztelana nakielskiego został powołany dopiero 2 IX 1352 r.⁴⁶. Piastował go do 22 VII 1365 r.⁴⁷

Widzimy zatem, że najczęstsze i najważniejsze kontakty pomiędzy możnowładztwem wielkopolskim a obcym rycerstwem pokrywały się ze stosunkami polsko-brandenburskimi i zasadniczo były one zgodne z linią polityki królewskiej. Kiedy jednak trzeba było interweniować w zbytnią samowolę niektórych możnych, król nie bał się tego uczynić i w odróżnieniu od ojca zdecydował się na „przesunięcie” Sędziwoja. Do śmiałego ruchu pchnąć mógł Kazimierza fakt, że Sędziwój nie przedstawiał swoją osobą już takiej siły politycznej i nie posiadał już takiego autorytetu jak Wincenty z Wielenia.

⁴² Tamże. Ludwik zastrzegł jednak, że powyższa kwota będzie wypłacana do momentu, kiedy Mikołaj otrzyma w sumie 220 grzywien, zob. S. Zajączkowski, *Polska a Wittelsbachowie*, s. 104; J. Pakulski, *Siły*, s. 135.

⁴³ J. Pakulski, *Nałęcz*, s. 64–65; tenże, *Siły*, s. 130–131.

⁴⁴ KDW II, nr 1160. Zob. J. Pakulski, *Siły*, s. 129.

⁴⁵ J. Pakulski, *Siły*, s. 134.

⁴⁶ KDW III, nr 1313.

⁴⁷ Tamże, nr 1545; *Urządnicy*, t. I, z. 1, s. 137 (poz. 321).

Nie oznacza to jednak, że w Wielkopolsce całe życie polityczne ukierunkowane było tylko na zachód. Z początkiem marca 1337 r. król udał się do Inowrocławia na rokowania z Zakonem. Towarzyszyli mu następujący Wielkopolanie: arcybiskup Janisław z rodu Korabitów, biskup poznański Jan Łódzia, wojewoda poznański Mikołaj z Biechowa i wojewoda kaliski Henryk Świątosławic z Rynarzewa⁴⁸. Być może do orszaku królewskiego należałoby jeszcze dodać kanclerza wielkopolskiego Ottona i kasztelana poznańskiego Jarosława z Iwna, którzy widnieją na dokumencie pakoskim z 11 marca⁴⁹. Dzień później król przebywał w Poznaniu w towarzystwie króla Czech Jana Luksemburskiego, który powracał z Prus na Śląsk. Jak wynika z królewskiego itinerarium⁵⁰, Kazimierz niemal co roku przebywał w Wielkopolsce. Z tego też powodu znamy wiele nadań dla możnych świeckich i duchownych oraz miast. Nie czas i miejsce tutaj na dokładną analizę wszystkich wystawionych dokumentów przez kancelarię królewską, dlatego skupię się jedynie na dalszych przełomowych momentach w polityce króla polskiego.

Takim momentem był niewątpliwie proces warszawski z 1339 r. Ze wszystkich świadków (a było ich 176) zaprzysiężonych i składających zeznania najliczniejszą grupę stanowili Wielkopolanie. W literaturze opracowano już dokładnie spisy osób występujących w tym procesie⁵¹. Nas interesuje jednak zgoła odmienna rzecz. Otóż – jak Wielkopolska zapatrywała się na politykę Kazimierza względem Zakonu? Na podstawie listy świadków można wysunąć wniosek, że wyższe i niższe duchowieństwo, rycerstwo oraz mieszczaństwo pochodzące z Wielkopolski, bardzo licznie reprezentowało swoją ziemię składając zeznania bardzo obciążające Krzyżaków, a co za tym idzie, było zgodne z dotychczasową polityką królewską i popierało stanowisko Kazimierza. Powodowało to, że król Polski mógł zacisnąć kurs antykrzyżacki wiedząc, że poprą go te regiony kraju, które były najbardziej narażone na

⁴⁸ Lites I, s. 453–458 (nr dok. 28)

⁴⁹ Zob. J. Pakulski, *Siły*, s. 132.

⁵⁰ A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Kazimierza Wielkiego. Materiały 1333–1370*, Roczniki Historyczne 64 (1998), s. 179–185.

⁵¹ J. Bieniak, „*Milites*” w procesie polsko-krzyżackim w 1339 r., „Przegląd Historyczny” 75 (1984), s. 503–514; tenże, *Środowisko świadków procesu polsko-krzyżackiego z 1339 r.*, [w:] *Genealogia - kręgi zawodowe i grupy interesu w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Wroniszewski, Toruń 1989, s. 5–35; H. Chłopocka, *Świadkowie procesu polsko-krzyżackiego z 1339 r.*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 23 (1993), s. 23–35; J. Pakulski, *Siły*, s. 136–140.

atak ze strony Zakonu. Pewnie tak by się stało, gdyby nie wieści ze wschodu w roku następnym. Spowodowało to, iż na dalszy plan zeszły dotychczasowe sprawy, w tym także kwestia pomorska. Król postanowił, że ureguluje w końcu niepewną sytuację z Krzyżakami i zawrze z nimi układ pokojowy. Niewykluczone, iż w pertraktacjach pokojowych czynną rolę odgrywała elita wielkopolska, ponieważ Kazimierz w pierwszej połowie r. 1343 przebywał bardzo często w Wielkopolsce wystawiając kilka dokumentów dla możnych i duchowieństwa⁵². W dniu 27 III 1343 r. w Żninie wystawiono dokument⁵³, w którym Mikołaj, wojewoda poznański i starosta wielkopolski (chodzi o Doliwitę – Mikołaja z Biechowa), rozstrzygał spór w imieniu króla pomiędzy arcybiskupem Jarosławem a Chwałem Białym h. Nałęcz o młyn arcybiskupi na rzece Grzmiącej. Nie byłoby nic nadzwyczajnego w tej czynności prawnej gdyby nie fakt, że lista świadków zawiera samych najważniejszych dostojników wielkopolskich w osobach (poza zainteresowanymi stronami i rozjemcą): wojewody brzeskiego Wojciecha h. Leszczyc, kasztelanów poznańskiego Andrzeja z Koszanowa h. Szaszor, nakielskiego Zbyluta h. Pałuka i radzimskiego Piotra z Mileszynej Górki h. Wczele, łowczego poznańskiego Dobrogosta Mileszyca, podkomorzego kaliskiego Wierzbęty ze Smogulca h. Grzymała, prepozyta Iwo, dziekana Wincentego, kantora Tomisława i scholastyka Macieja⁵⁴. Skłania nas to do zadania sobie pytania – po co przybyli Ci wszyscy możni? Wydaje się, że właśnie po to, by we własnym gronie przeanalizować propozycję królewską zawarcia z Zakonem pokoju. Moźnowładztwo wielkopolskie poparło działania Kazimierza w tej sprawie, a tych którzy występowali u boku króla jako świadkowie w dokumentach, można uznać za największych zwolenników planów królewskich. Byli to: wojewodowie – poznański Jarosław z Iwna, kaliski Mikołaj z Biechowa, kasztelan poznański Andrzej z Koszanowa⁵⁵, sędziowie – poznański Mikołaj z Błażejewa h. Grzymała i kaliski Dobiesław h. Awdaniec⁵⁶.

⁵² Dla możnych: KDW II, nr 1215; KDW VI, nr 131 (być może falsyfikat); dla kościoła: KDW II, nr 1211, 1214, 1216; traktat z władcami Pomorza: *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae*, wyd. M. Dogiel, t. I, Wilno 1758, s. 568–570.

⁵³ KDW II, nr 1213.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ W powyższej analizie możnych, którzy często pojawiali się w dokumentach u boku króla, oprócz Mikołaja z Biechowa i Jarosława z Iwna, możemy uchwycić jeszcze Andrzeja z Koszanowa h. Szaszor. Po raz pierwszy na urzędzie pojawił się 6 I 1335 r. jako podkomorzy kaliski (KDW II, nr 1144), którym pozostał do 23 XI 1338 r. (KDW II, nr 1154;

Treść pokoju kaliskiego, który zawarto 8 lipca w Kaliszu, a ratyfikowano 23 lipca w Wierzbiczanach, zachowała się jedynie w kilku dokumentach ze strony polskiej. Jednak na ich podstawie jesteśmy w stanie odtworzyć listę osób, które uwierzytelniały dyplomy swoimi pieczęciami. Z interesujących nas Wielkopolan wystąpili: Grzymalicy – wojewoda Jarosław z Iwna i sędzia Mikołaj z Błażejewa, Doliwici – wojewoda Mikołaj z Biechowa i kasztelan nakielski Janusz, Szaszor – kasztelan Andrzej z Koszanowa, Nałęcz – kasztelan gnieźnieński Tomisław, Awdaniec – sędzia Dobiesław, Pałuka – kasztelan Zbylut, Borkowic Maćko oraz Leszczyc – wojewoda Wojciech⁵⁷. Pokój potwierdzili także m.in. biskup poznański Jan Łodzia⁵⁸ oraz miasta polskie, w tym Poznań i Kalisz⁵⁹. W przypadku tych ostatnich zastanawiający jest brak Gniezna i Pyzdr, które zostały zrabowane i spalone przez Krzyżaków w 1331 r., choć na dyplomie występują mieszkańcy Sącza, które w tym okresie jest porównywalne z tymi dwoma miastami wielkopolskimi.

Z tego krótkiego przeglądu jasno wynika, że w kontaktach z Zakonem Wielkopolanie byli bardzo cenni dla polityki królewskiej i wspólnie z Kazimierzem dążyli do końcowego rozwiązania sporu na drodze pokojowej⁶⁰.

Jeszcze jednym terenem działań królewskich, gdzie Kazimierz często korzystał z usług rycerstwa wielkopolskiego był Śląsk. Jak wykazałem wyżej w pierwszych latach rządów król Polski do kontaktów z Janem

Urzędnicy, t. I, z. 1, s. 116 [poz. 141]; potwierdzony na tym urzędzie dokumentami: KDW II, nr 1144, 1146, 1154; KDW VI, nr 119). Przeniesiony następnie na kasztelanię kaliską (jedyna wzmianka pochodzi z zeznań podczas procesu warszawskiego z 11 III 1339 r., zob. Lites I, s. 111; por. *Urzędnicy*, t. I, z. 1, s. 110 [poz. 87]), a potem poznańską, którą piastował od 23 V 1339 r. (KDW VI, nr 124) do 25 VII 1343 roku (KDW II, nr 1227; *Urzędnicy*, t. I, z. 1, s. 141 [poz. 353]; potwierdzony w dokumentach: KDW II, nr 1199, 1204, 1211, 1213, 1214, 1215, 1216, 1221, 1227; KDW VI, nr 124, 131). Równoległe do pełnionego urzędu kasztelana, został mianowany przez króla starostą wielkopolskim. Na urzędzie tym spotykamy go pomiędzy 11 III 1339 r. (Lites I, s. 111) a 17 IV 1341 r. (KDW VI, nr 127; *Urzędnicy*, t. I, z. 1, s. 171 [poz. 601]; por. J. Pakulski, *Starostwo*, s. 58, 63; J. Łojko, *Utworzenie*, s. 136, 138, 143; jako starosta potwierdzony w dokumentach: KDW II, nr 1199; KDW VI, nr 124, 127). Widzimy zatem, że Andrzej z Koszanowa szczyt swojej kariery urzędniczej zawdzięcza nominacjom królewskim z początkowego okresu rządów Kazimierza.

⁵⁶ KDW II, nr 1214, 1215, 1216.

⁵⁷ Tamże, nr 1221.

⁵⁸ Tamże, nr 1223.

⁵⁹ Tamże, nr 1222.

⁶⁰ Zob. J. Pakulski, *Siły*, s. 136–144; A. Gąsiorowski, *Polscy*, s. 245–265.

Luksemburskim wysyłał Małopolan, ale w momencie kiedy doszło już do otwartego konfliktu zbrojnego w latach czterdziestych XIV w., Kazimierz nie zawahał się użyć Wielkopolan. W Pyzdrach Kazimierz podpisał zawieszenie broni z Luksemburgami w 1343 r. po odzyskaniu ostatniego skrawka ziemi wielkopolskiej – Wschowy, która do tego momentu pozostawała pod kontrolą książąt śląskich z linii głogowskiej.

Ostatnim głośniejszym akordem udziału Wielkopolan w polityce Kazimierza względem Zakonu, Czech i Brandenburgii były wydarzenia r. 1345. Wtedy to Kazimierz postanowił urządzić zamach na Karola Luksemburskiego, który wracał z Prus po nieudanej krucjacie przeciwko Litwie i uwięzić go w Kaliszu. Tam zażądał od Karola zwrotu pożyczonej sumy, ale margrabiemu udało się zbiec na Śląsk dzięki pomocy starosty wrocławskiego⁶¹. Na reakcję Luksemburgów nie trzeba było czekać długo. Już w kwietniu wojska czeskie pod wodzą Jana wyruszyły na księstwo świdnickie podchodząc pod samą Świdnicę, jednak jej nie zdobywając, ale w drodze powrotnej zajmując ważny gród przygraniczny Kamienną Górę, który Bolko odzyskał w 1348 r. W tym samym czasie Konrad oleśnicki najechał na Wschowę, a Karol Luksemburski na Łużyce, których bronili Brandenburczycy, ale obie wyprawy nie przyniosły rezultatu⁶². W czerwcu na wyprawę na Śląsk wyruszył król Kazimierz. Celem jego nie byli jednak książęta dolnośląscy, ale opolscy, których chciał pozyskać dla siebie, ponieważ byli oni niezadowoleni z przekazania księstwa raciborskiego Mikołajowi opawskiemu. Odwet ze strony Luksemburgów był natychmiastowy i został skierowany na Kraków, który oblegano od 12 do 20 lipca⁶³. W tym czasie Kazimierz oczekiwał, że do wojny włączą się Wittelsbachowie i zaatakują Czechy od strony Brandenburgii, co zmusiłoby Jana do podzielenia wojsk, stwarzając tym samym możliwość ich pokonania oraz uzyskania jak najlepszych warunków podczas negocjacji. Jednak rachuby Kazimierza zawiodły, ponieważ Wittelsbachowie nie przyszliz pomocy. Czesi

⁶¹ *Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae*, wyd. J. Emler, t. IV, Prague 1892, nr 1524; R. Heck, *Karol IV a Kazimierz Wielki*, Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia 36 (1981), nr 543, s. 184; R. Gładkiewicz, *Karol Luksemburski jako margrabia Moraw a Polska*, Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia 23 (1974), nr 195, s. 110; Z. Kaczmarczyk, *Kazimierz*, s. 106; tenże, *Polska*, s. 54–55; J. Wyrozumski, *Kazimierz*, s. 119–120.

⁶² Z. Kaczmarczyk, *Kazimierz*, s. 106–107; tenże, *Polska*, s. 55; J. Wyrozumski, *Kazimierz*, s. 120.

⁶³ *Kalendarz krakowski*, wyd. A. Bielowski, MPH II, s. 925.

nie mogąc zdobyć Krakowa wycofali się zawierając zawieszenie broni 6 września w Pyzdrach, a obowiązujące do dnia 11 listopada⁶⁴.

Już po zakończeniu oblężenia Krakowa przez króla Jana, przybył na Wawel Ludwik VI rzymski, aby poślubić córkę królewską⁶⁵. Kazimierz niezadowolony z nieudzielenia mu pomocy przez Wittelsbachów chciał zerwać zaręczyny. Jednak dzięki m.in. interwencji wojewody kaliskiego Mikołaja z Biechowa⁶⁶, do zerwania owych zaręczyn nie doszło i dnia 25 VII 1345 r. na Wawelu odbyły się zaślubiny Kunegundy z Ludwikiem⁶⁷. Przypuszczać również możemy, że margrabia Ludwik przybył do Krakowa z posiłkami przeciw Janowi, który jednak zdążył się w porę wycofać, co trochę udobruchało rozgniewanego Kazimierza. Jednak fakt nieudzielenia pomocy w momencie, w którym najbardziej tego król polski oczekiwał wpłynęło na powolne rozluźnianie się przymierza piastowsko-wittelsbachskiego i jego ostateczne zerwanie w 1348 r.⁶⁸

W pierwszym okresie panowania Kazimierza Wielkiego można zauważyć, że w Wielkopolsce następowała zmiana elity możnowładczej. Coraz bardziej w cień usuwani byli Zarembowie oraz częściowo Nałęczowie, którzy piastowali mniej urzędów niż jeszcze na początku XIV w., a w dodatku o zdecydowanie mniejszym prestiżu. Swoje miejsce tracili również Awdańce, Łodziowie i Jelenie-Niałkowie⁶⁹. Ci ostatni zostali nawet przeniesieni przez Kazimierza do Małopolski. Ich kosztem zaczęły wybijać się postaci z rodu Doliwów, Grzymałów czy Szaszorów. Najwybitniejszymi przedstawicielami powyższych rodów byli odpowiednio Mikołaj z Biechowa, Jarosław z Iwna oraz Andrzej z Koszanowa. Powoli również zaczął wybijać się ród Borkowiców, których najśłynniejszy przedstawiciel – Maciej, założył konfederację w 1352 r.⁷⁰

⁶⁴ J. Długosz, *Annales*, IX, s. 296–298; Z. Kaczmarczyk, *Kazimierz*, s. 107–109; tenże, *Polska*, s. 55–56; J. Wyrozumski, *Kazimierz*, s. 120–121.

⁶⁵ E. Rymar, *Brandenburgcy*, s. 17.

⁶⁶ Jest wielce prawdopodobne, że gdyby nie wstawiennictwo Doliwity, do zawarcia małżeństwa by nie doszło. Widać więc, że wpływ elity wielkopolskiej na politykę Kazimierza, chociażby w sprawach brandenburskich, był znaczny.

⁶⁷ S. Zajączkowski, *Polska a Wittelsbachowie*, s. 103–104.

⁶⁸ Tamże, s. 104–107.

⁶⁹ Kwestia ewentualnej zdrady rodu Jeleni Niałków została poruszona szerzej w następującej monografii: K. Benyskiewicz, *Ród Jeleni - Niałków z Kęłtowa i jego rola w procesie jednoczenia państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, Poznań-Wrocław 2002. Tam też odsyłam zainteresowanych.

⁷⁰ Zob. J. Pakulski, *Siły*, s. 144–153.

W tych wszystkich rozważaniach nie można pominąć miast wielkopolskich. Już od przełomu XIII i XIV w. władcy próbowali związać bliżej ze sobą miasta m.in. zawiązując konfederacje do zwalczania rozbojów. Jedynie wójt poznański Przemko wyłamał się spod karbów władzy i stanął w opozycji do Łokietka. Bunt ten spowodował, że usunięto dziedziczny urząd wójta, który przywrócił Kazimierz Wielki dopiero w drugiej połowie XIV w. Poza tym jednorazowym ekscesem, wielkopolskie mieszczaństwo wiernie stało przy królu, czego dowodem mogą być chociaż walki z Zakonem i liczne zniszczenia miast, które stawiały opór najeźdźcy oraz późniejsze zeznania mieszczan złożone w procesie warszawskim z 1339 r. Kazimierz nie omieszkał odwdziżyć się miastom, nadając im liczne przywileje, a także lokując wiele miast i wsi w Wielkopolsce, w których osadzał patrycjat miejski. Względami królewskimi cieszyły się także miasta przyłączone do Królestwa, jak Wschowa, której król potwierdził wcześniejsze przywileje oraz uczynił dla niej wiele nowych nadań⁷¹.

Podsumowując zatem wszystkie powyższe rozważania, można wyciągnąć kilka wniosków:

1. Kazimierz Wielki jeszcze jako królewicz zauważył, jak silną pozycję zajmują możni w Wielkopolsce. Nie mógł zatem od razu odsunąć najważniejszych rodów wielkopolskich od sprawowania urzędów (np. Nałęczów czy Zarembów), dlatego też następowało to powoli. Król mianował na najwyższe urzędy takich możnych, jak Mikołaj z Biechowa h. Doliwa, Jarosław z Iwna h. Grzymała czy też Andrzej z Koszanowa h. Szaszor, którzy to z czasem zaczęli tworzyć nową elitę wielkopolską.
2. Silną pozycję, jaką sprawowali powyżsi możni, król mógł wykorzystać do prowadzenia polityki zewnętrznej. Dla Wielkopolan Kazimierz przeznaczył rolę w kontaktach z Brandenburgią i Zakonem. To właśnie Doliwita Mikołaj i Grzymalita Jarosław utrzymywali stosunki z Wittelsbachami i dbali o to, by były one jak najbardziej poprawne. Jakie było ich ogromne znaczenie, niech potwierdzą chociażby wydarzenia w r. 1345, kiedy to doszło do wojny polsko-czeskiej. Jak pamiętamy Wittelsbachowie spóźnili się z posiłkami dla króla polskiego, za co Kazimierz chciał zerwać ustalone wcześniej zaręczyny Ludwika VI rzymskiego ze swoją córką Kunegundą. Możliwe, że doszłoby do tego, gdyby nie wstawiennictwo właśnie

⁷¹ Zob. Tamże, s. 153–155.

Mikołaja z Biechowa, który przekonał króla o politycznych konsekwencjach zawarcia takiego małżeństwa. Mikołajowi odwdzieczył się także margrabia, przekazując Doliwicie dochody z miasta Choszczna. Wkładu elity wielkopolskiej w stosunki polsko-brandenburskie nie można zatem nie doceniać.

3. Także w kontaktach z Zakonem król liczył się ze zdaniem możnych wielkopolskich, a także z Kościołem. Świadczy chociażby o tym świadczenie Mikołaja z Biechowa i Jarosława z Iwna na traktacie przedłużającym rozejm z Krzyżakami w 1334 r., a także obecność Wielkopolan podczas rokowań w Inowrocławiu w 1337 r. Kluczowym jednak momentem był r. 1343, kiedy to Kazimierz Wielki w pierwszym półroczu bardzo często przebywał w Wielkopolsce i radził się tutejszego rycerstwa oraz duchowieństwa, jaką politykę prowadzić względem naszego północnego sąsiada. To za ich zgodą i poparciem doszło do podpisania pokoju kaliskiego, a na dokumentach go potwierdzających widnieją najważniejsze osobistości z ziemi wielkopolskiej. Traktat potwierdziły także dwa największe miasta w Wielkopolsce: Poznań i Kalisz.
4. Trzecią areną polityczną działalności królewskiej były stosunki z Czechami. Tutaj oparciem dla poczynań Kazimierza byli głównie Małopolanie (prowadzenie rokowań z Luksemburczykami). Nie oznacza to jednak, że król odsunął od siebie Wielkopolan. W tym samym czasie dbali oni o stosunki z Marchią i Zakonem. Mimo to, gdy w 1343 r. Kazimierz wyprawił się na Śląsk, rycerstwo wielkopolskie stanęło u jego boku i pomogło mu odzyskać Wschowę i otaczającą ją ziemię. Do zawieszenia broni z Luksemburgami doszło po podpisaniu rozejmu w Pyzdrach w Wielkopolsce, co też ma swoją wymowę o wkład Wielkopolan w tej wyprawie.

Można rzec zatem, że wkład Wielkopolan w politykę Kazimierza Wielkiego był znaczący i zgodny z linią królewską, za co król był wdzięczny elicie wielkopolskiej, obdarowując ją najwyższymi stanowiskami urzędniczymi dla ziemi wielkopolskiej.

Between the Teutonic Order, the Czech Lands and Brandenburg – the role of Wielkopolska and its inhabitants in the policy of Casimir the Great until 1345

In the early years of his reign, Casimir the Great had to cope with the legacy of his father, Władysław the Elbow-high. Władysław the Elbow-high's final years had seen him struggle with a powerful noble of Wielkopolska – Wincenty Nałęcz of Szamotuły, who had emerged as the victor in this trial. Casimir could not afford to ignore the noble houses of Wielkopolska. The early days of his reign witnessed his attempts to resolve matters with the Teutonic Order and Silesian principalities and to forge an alliance with the House of Wittelsbach. He also had to stand up to Czech pretensions to the Polish crown. To negotiate with the House of Wittelsbach, the king needed the endorsement of the knights of Wielkopolska, which abutted Brandenburg. Mikołaj Doliwa of Biechów and Jarosław Grzymała of Iwno saw to the durability of the Polish-Brandenburg alliance. Notwithstanding the brevity of the pact, the impact of the two knights on mutual relations was so great that the king nominated them both for the then highest official positions (provincial governors) in gratitude for their work.

Translated by: Agnieszka Tokarczuk